

# Teatr pomaga w wojennej terapii

Już Majdan bardzo zaktywizował wszelkie działania artystyczne i wytworzył wręcz nowego odbiorcę – mówi **dr Anna Korzeniowska-Bihun**, teatrołożka i tłumaczka.

JAN BOŃCZA-SZABŁOWSKI

**Artyści ukraińscy wyszli teraz na ulice i w scenerii zbombardowanych domów, flących się wraków samochodów, na zniszczonych placach, a nawet w schronach czy piwnicach dawali koncerty.**

Ta szczególna aktywność ukraińskich artystów jest rzeczywiście godna podziwu. Na dobrą sprawę rozpoczęła się ona jednak w czasie pomarańczowej rewolucji, zwłaszcza na Majdanie, który bardzo zaktywizował wszelkie działania artystyczne. I wytworzył wręcz nowego odbiorcę. Wśród artystów bardzo zaktywizowali się zwłaszcza twórcy plakatów. Prezentowali prace na Majdanie i udostępniali w internecie, aby można je było potem drukować i rozpowszechniać.

**Ważnym medium zaczął być teatr. Wystarczy wymienić choćby Natalię Woróżbyt, jej sztuka „Dzienniki Majdanu” zrobiła europejską karierę.**

Natalia Woróżbyt jest dziś uznaną postacią kina, ale punktem zwrotnym okazały się rzeczywiście „Dzienniki Majdanu”. Powstały w sposób szczególny. Przez trzy miesiące członkowie ruchu Nowy Dramat Ukraiński zbierali świadectwa o ludziach i wydarzeniach na Majdanie. Rozmawiali ze studentami, bitymi podczas pierwszej próby tłumienia manifestacji, Kozakami tworzącymi służbę ochrony Majdanu, z chłopcami rzucającymi koktajlami

Mołotowa, z ich dziewczynami, które podawały im te butelki, ale także z przyjaciółmi poległych. Rozmawiali też z ludźmi, którzy nienawidzą Majdanu i uczestników rewolucji nazywają majdanutymi. Słuchali wreszcie siebie nawzajem. Sztuka nie ma zakończenia, tak jak nie ma na razie końca ukraińska walka o wolność i sprawiedliwość.

**Ukraińscy artyści poczuli, że ich działanie może być misją?**

Tak, Majdan, a potem tocząca się od czasu zajęcia Krymu wojna w Ukrainie wpłynęły bardzo silnie na kształt sztuki. Ludzie w innych warunkach pewnie nie sięgnęliby tak ochoczo po pióro, poczuli, że muszą wyrazić nagromadzone w sobie emocje. Zaktywizowały się grupy pisarzy, fotografików, dokumentalistów. Grupa Babilon 13 realizowała miniatury filmowe na temat wydarzeń na Majdanie, aneksji Krymu. Nie było to bezpieczne, jeden z reżyserów wraz z operatorem zostali aresztowani przez wojska rosyjskie. Z tych filmowych miniatur powstawały potem dłuższe historie.

**Można powiedzieć, że niektóre działania artystyczne przyjęły formę terapii przez sztukę?**

Jak najbardziej. Kiedy we wschodniej Ukrainie zaczął się konflikt, kuratorzy ukraińscy zaczęli jeździć na wschód, by podnieść na duchu mieszkańców terenów objętych wojną. Georg Ženo,



„Dzienniki Majdanu”, sztukę Natalii Woróżbyt wystawił także Teatr Powszechny w Warszawie w reżyserii Wojtka Klemma

któremu cenzura rosyjska uniemożliwiła pracę w Rosji, wyemigrował do Ukrainy i wraz z Natalią Woróżbyt i innymi dramaturgami Kijowa stworzył Teatr Persoleńca, czyli Przesiedleńca. Miał na celu wsparcie dla rodzin ofiar wojny, ich dzieci, żołnierzy, ale też uchodźców zewnętrznych, którzy zmuszeni zostali do opuszczenia swoich miast, swoich domów.

**Sztuka ukraińska zaczęła integrować mieszkańców wschodniej i zachodniej Ukrainy?**

Tak, ale miała też na celu łamanie stereotypów narzuconych przez propagandę rosyjską, że Ukraina to właściwie dwa narody i przepaść między rosyjskojęzycznym wschodem a ukraińskojęzycznym zachodem jest nie do

pokonania. Teatr zaczął tę pracę od podstaw. Małymi grupami. Niezwykły był projekt, który ucierpiał podczas działań wojennych, gdzie zbierano dzieci z małych miejscowości na wschodzie i zachodzie, który też miał swoje problemy. Każde dziecko miało napisać krótką sztukę na dowolny temat. Powstawały ciekawe opowieści o wojnie widzianej oczami dziecka, o przemocy domowej, o wielu niezrealizowanych marzeniach. Dzieci z różnych części Ukrainy patrzyły na siebie najpierw z wrogością, potem z pewną nieufnością, a jak pobyły z sobą dłużej, bariera uprzedzeń pękła.

**A co się stało z ich tekstami?**

Zostały scalone w spektakl i wystawione przez teatr z udziałem zawodowych aktorów. Dzieci były dumne, że mogą usłyszeć ze sceny

swoje teksty. Wielu po raz pierwszy dowiedziało się, że istnieje coś takiego jak zawód dramaturga czy scenarzysty.

**Teatr Persoleńca działał też w innych grupach społecznych?**

Na jeden z takich tygodniowych obozów zaproszono żołnierzy i ludność cywilną. Obie strony miały za zadanie opisać swoje historie. I potem ci „twardzi żołnierze”, którzy są po to, by „zabijać i wypełniać rozkazy”, w oczach cywilów nabrali cech ludzkich, pokazali, że tęsknią za rodziną, za dziećmi, że potrafią kochać. Z tych opowieści też powstały spektakle. A potem mieszkańcy przynosili żołnierzom jedzenie, a oni nie mieli poczucia, że bronią anonimowych ludzi, którzy wcale nie muszą być ich wrogami.

**Wiele sztuk ukraińskich powstałych po Majdanie zachowało aktualność do dziś. Pamiętam jak w Teatrze Szekspirowskim gościła komedia „Stalker” autorstwa Pavla Arie. Terytorium Czarnobylskiej Strefy Wykluczenia, gdzie rozgrywa się akcja, stało się metaforą Ukrainy, której mieszkańcy marzą o Unii Europejskiej i NATO równie mocno, jak jeden z bohaterów marzy o McDonaldzie.**

Teatr ukraiński i sztuka ukraińska są w Polsce absolutnie niedoceniane, bo dość słabo znane. Ale okazuje się, że tak tragiczne czasy, w jakich się znaleźliśmy, są światłem nadziei, że potrafimy wyjść poza stereotypy i często uzasadnione złe emocje. To właśnie sztuka może w tym dialogu obu naszych narodów odegrać kluczową rolę. /©